POLSKI

CZWARTEK 11 LUTEGO 1943 r. ROK IV.

POWAŻNE WYŁOMY W NIEMIECKIM SYSTEMIE OBRONY.

Ruchy rosyjskich armii od Kurska przez Zagł. Donieckie aż po Kaukaz niszczą nietylko efekty letniej ofenzywy niemieckiej z ubiegłego roku, ale wytwarzają sytuację, w której losy sił niemieckich na całym południowym froncie, zaczynają się upodabniać do klęski stalingradzkiej. Szybkie zdobywanie kluczowych punktów niemieckiego oporu, wstrząsnęło całym systemem obronnym wroga i wprawiło w ruch odwrotowy masy wojsk niemieckich, nie mogących oprzeć się skutecznie rosyjskiej nawale. Rzucane w bój przez O.K.W. rezerwy opóźniają co najwyżej rosyjski pochód, nie wpływają jednak na zahamowanie rosyjskiej ofenzywy. Komunikaty moskiewskie donoszą bez przerwy o poważnych w następstwach zdobyczach. Linia frontu zmienia się niemal co godzinę. Charków, Zagł. Donieckie i Rostów znajdują się w bezpośrednim zagrożeniu, rosnącym w tempie szybkim. Według ostatnich doniesień sytuacja przedstawia się następująco : odcinek Kurska. - Zajęcie Kurska przecięło całkowicie główne połączenie kolejowe między środkowym i południowym frontem. Kursk znajdował się od 15-tu miesięcy w rękach Niemców i był główną bazą nieprzyjacielską oraz punktem wyjściowym dla operacyj w środkowej części frontu. Zdobycie Kurska nastąpiło w wyniku koncentrycznego ataku z kilku stron, niemiecka i węgierska załoga miasta zwana "armią Kurska" została w całości wybita lub wzięta do niewoli. Na placu pozostało 6.500 zabitych, zdobyto wiele wojennego sprzętu. Rosjanie posunęli się naprzód i znajdują się o 35 km. od linii kolejowej Brińsk-Charków. Prąc na północ zajęto stację Ponyry /60 km. od Orła/. W kierunku południowym od Kurska zajęto stację Miedwieńskoje. Na zachód od Kurska wyłom w niemieckim froncie poszerza się szybko. Zdobywca Kurska gen. Czerniakowskij został odznaczony orderem Suworowa.

Odcinek Zagłębia Donieckiego. - Pięć kolumn rosyjskich nacierających na Charków połączyło się, tworząc półkole otaczające główną bazę niemiecką na tym odcinku. Po złamaniu niemieckich kontrataków Rosjanie posunęli się naprzód i jak doniósł specjalny dziennikarz z Moskwy - zdobyli na północ od Charkowa Bielgorod /80 km. od miasta/, na wschodzie Wołczańsk /60 km./ oraz na południe od Charkowa - Czugujew /40 km./. Załoga Bielgorodu po walkach ulicznych poddała się. Ten szeroki manewr oskrzydlający napiera na zachód w kierunku łuku Dniepru /już 150 km. od Dniepru/ i na południe - w stronę morza Azowskiego. Całemu Zagłębiu Donieckiemu wraz z Rostowem grozi los Stalingradu.

Odcinek Kaukazu. - Na południowy zachód od Rostowa Rosjanie całkowicie oczyścili nadbrzeżne tereny Azowskiego morza i jeszcze ściślej zamknęli niemieckie formacje w rejonie Krasnodaru i Noworosyjska. W Londynie są zdania, że upadek Rostowa nastąpi w ciągu tygodnia tym więcej, iż według doniesień walki toczą się już obecnie na przedmieściach.

Moskwa podaje ciekawe szczegóły odnośnie wzięcia do niewoli marsz. Paulusa. Gdy artyleria rosyjska otwarła huraganowy ogień na blok budynków, w którym broniły się resztki Niemców z Paulusem, rosyjski leutnant Jelczenko, liczący lat 21. wraz z 15-tu ludźmi zaatakował po bombardowaniu wspomniany blok. Niemcy wywiesili białą chorągiew, kapitulując bezwarunkowo po rozmowie leutnanta Jelczenki z niemieckim marszałkiem, siedzącym w najgłębszych piwnicach gmachu w otoczeniu sztabu. Generał Czikow, dowódca zwycięskiej armii stalingradzkiej zapowiedział, że Paulus stanie przed komisją która zażąda od niego wyjaśnień w sprawie okrucieństw niemieckich, stosowanych wobec ludności cywilnej na Ukrainie. Tenże gen. Czikow stwierdził, że w czasie całej kampanii pod Stalingradem poległo 500.000 Niemców. Poza tym Moskwa donosi o ukończonym organizowaniu nowej półmilionowej armii, która specjalnie wyszkolona i wyekwipowana wejdzie w grę z końcem bieżącego miesiąca.

PRZYGOTOWANIA DO OSTATECZNEJ ROZGRYWKI W AFRYCE.

Na całej długości frontu, leżącego już całkowicie na terenie Tunisu, ożywiona działalność patroli zwiadowczych. W środkowym Tunisie Francuzi wyparli przeciwnika z ważnego pod względem strategicznym wzniesienia. Na wschód od Gafsa odparto silny atak wroga. Na morzu Śródziemnym angielskie samoloty zatopiły 4, a uszkodziły 3 włoskie okręty. Na morzu Tyrreńskim angielska łódź podwodna zatopiła 4 włoskie statki z zaopatrzeniem. Za dnia amerykańskie bombowce ciężko zbombardowały Messynę oraz przystań łączącą miasto z Italią. Nadzwyczaj ciężki nalot przeżyło Palermo, gdzie wzniecono rozległe pożary. Inne punkty na Sycylii były bombardowane kilkakrotnie. Lotnictwo sprzymierzonych zbombardowało ponadto port i żeglugę w Sousse oraz nieprzyjacielskie lotniska w Gabes. W wyniku walk powietrz-

nych zestrzelono 18 niemieckich maszyn, tracąc [illegible] samolotów. Od początku obecnej kampanii afrykańskiej zniszczono ogółem 607 samolotów wroga z własną stratą 253 maszyn."

W wywiadzie prasowym gen. Alexander powiedział: z przyjemnością oznajmiam, że cała Trypolitania i Libia oczyszczone zostały z wojsk osi. Pozostał tylko Tunis, skąd wróg zostanie wyparty po walkach ciężkich, bowiem znaczenie Tunisu dla osi jest ogromne. Ósma armia spotka silny opór na linii Mareth. Długość walk zależna jest od dowozu posiłków osi, które niszczymy w granicach naszych możliwości. Sytuacja w Afryce jak i na innych frontach jest dla nas bardzo pomyślna.

Wywiad lotniczy stwierdził olbrzymie szkody wyrządzone w Turynie. Zakłady automobilowe produkujące 1/8 część samochodów w Italii, zakłady lotnicze z produkcją 1/6 części Włoch oraz huty stalowe zostały prawie zupełnie zniszczone.

TOKIO PRZYZNAJE SIE DO KLESKI.

Tokio zawiadomiło urzędowo, że Japończycy ewakuowali wyspę Quadalcanar i przyznało się do następujących strat : 16.500 zabitych i 139 samolotów. Pułkownik Knox potwierdził japońską wiadomość podkreślając przy tej sposobności, że rzeczywiste straty japońskie są znacznie wyższe. Londyn sądzi, że ewakuacja Quadalcanar nastąpiła w czasie ostatnich walk morsko-lotniczych i że cała ta akcja wroga została zorganizowana jedynie w celu zamaskowania odwrotu. Opór japoński na Quadalcanar został więc całkowicie zlikwidowany. Amerykańska łódź podwodna zatopiła w pobliżu N.Gwinei jap.kontrtorpedowiec, a następnie zaatakowała i całkowicie zniszczyła konwój, złożony z czterech transportowców, wiozących wojsko. Utonęło 6.000 jap.żołnierzy.

SKUTECZNOSC AKCJI LOTNICZEJ NA ZACHODZIE.

Całkowita ewakuacja Lorient, którego ludność liczy 40.000 ma być zakończona w dniu dzisiejszym. Ewakuację zarządzono na drugi dzień po ciężkim nalocie aliantów, podczas którego całkowicie zniszczono 4 ha terenu arsenału. Po Kolonii - Lorient jest najbardziej bombardowaną miejscowością i przeżył już 65 najcięższych nalotów. W ubiegłym miesiącu zrzucono na Lorient milion kg.bomb kruszących. Radio paryskie doniosło, że władze niemieckie zarządziły również ewakuację Brestu, największego portu francuskiego na Atlantyku.

Eskadry sprzymierzonych bombardowały wczoraj Caen w Normandii oraz linie kolejowe w zach.krajach okupowanych. Nie powróciła jedna maszyna.

Feldmarszałek Rundstaedt dokonał ponownej wizytacji niemieckich umocnień na wybrzeżach Atlantyku i morza Śródziemnego.

OSTATNIE WIADOMOSCI Z DNIA 11.bm. - godz.8-ma rano.

- Wojska rosyjskie znajdujące się już o 40 km.od Charkowa, przeniknęły głęboko w niemieckie linie obronne. W Zagł.Donieckim Rosjanie zachodzą na tyły wroga, przecięli oni również linię kolejową Rostów-Nowoczerkask, otaczając Rostów z trzech stron. Na Kaukazie zajęto Achtarsk.
- Lotnictwo aliantów ciężko zbombardowało Kretę, Keiruan oraz kolumny wroga w Tunisie.
- Na opanowanym całkowicie Quadalcanarze zdobyto duże ilości sprzętu japońskiego. Waszyngton ocenia straty japońskie w czasie walk o Quadalcanar na 50.000 zabitych i 1.000 zniszczonych samolotów. Na Nowej Gwinei w rej.Salamaua odrzucili alianci Japończyków 10 km.w tył.
- W ramach wczorajszego święta marynarki polskiej wygłosił gen.Sikorski mowę, w której stwierdził, że dotychczasowy dostęp Polski do Bałtyku był słaby, a obecna wojna przyniesie Polsce ogromne poszerzenie wybrzeża. Prasa angielska, zamieszczając wyjątki z przemówienia gen.Sikorskiego podkreśla, że marynarka wojenna Polski jest dziś 25 proc.silniejsza niż w roku 1939. Radio brytyjskie nadało słuchowiska na cześć marynarki polskiej w różnych językach.
- Gauleiter Greisser zapowiedział surowe rozprawienie się z zamachami na terenie poznańskiego i Pomorza. Mowa zawiera pogróżki pod adresem Polaków i ostrzeżenia dla Niemców, tracących głowę pod wpływem chwilowych niepowodzeń armii na Wschodzie.
- Premier Churchill został przyjęty na audjencji u króla, któremu złożył sprawozdanie z rozmów Casablanca-Adana. W Izbie Gmin zgotowano premierowi entuzjastyczne przyjęcie. Obszerne sprawozdanie i mowę obrazującą obecną sytuację wojenną wygłosi Churchill w najbliższych dniach w Izbie Gmin. Dzienniki podkreślają niezwykle dobry humor premiera, upatrując w tym fakcie zapowiedź zbliżających się decydujących i pomyślnych wydarzeń.
- Sekretarz stanu dla spraw zdrowia w Niemczech dr.Conti stwierdza zastraszający wzrost gruźlicy od początku wojny. Wzrost ten wynosi 40 proc.od roku 1939.
- Szwajcarski "Berner Tagblatt" komentuje artykuł "Münchener Nachrichten", w którym autor niemiecki uniewinnia Niemcy od zarzutu wywołania wojny stwierdzając, że naród niemiecki wojny nie chciał, był pokojowo usposobiony i nie może ponosić winy i kary za okropności dzisiejszej wojny. Prasa szwajcarska dopatruje się w tym artykule wyczucia narodu niemieckiego zbliżającej się klęski.

RÓWNOWAGA DUCHA.

Głównym celem przeprowadzanych ostatnio w G.G. olbrzymich łapanek - było steroryzowanie społeczeństwa oraz wychwytanie możliwie największej ilości "elementu politycznie niepewnego". Tysiące połapanych wywieziono do kilku obozów w Lubelszczyźnie, skąd ogromna większość zostanie prawdopodobnie skierowana na jakieś roboty dla celów wojennych.

Głównym celem łapanek było - jak zaznaczyliśmy - zastraszenie społeczeństwa polskiego, wzmożenie lęku, zasianie paniki. Strach ten ma działać ochładzająco na podniecenie, wywołane klęskami wojennymi Niemiec. Ma przytłumić polskiego ducha oporu i walki.

Aby rozszerzyć i przedłużyć działanie terroru łapankowego - Gestapo wzmogło szerzenie w społeczeństwie polskim "nastrojów grozy". Agenci Gestapo, operujący w ośrodkach kontaktów polsko-niemieckich, /n.p. we wspólnych miejscach pracy/ kolportują "w głębokiej tajemnicy" codzień nowe wieści o tym, jakie to straszne mają dziać się rzeczy.

Wśród ludzi - nigdy nie brak naiwnych. Wystarczy, że wiadomość pochodzi ze źródeł niemieckich, aby natychmiast wydała się prawdopodobną. Nabrać się dają nawet ludzie wyrobieni, nawet członkowie organizacyj niepodległościowych. I oto naiwny odbiorca groźnej nowiny - natychmiast wprawia się w ruch. Jak kot z pęcherzem biega, telefonuje, pisze. O tym, że dziś w nocy nie należy nocować w miejscowości N, że jutro "czyścić" będą 13-ty, 1-szy i 9-ty komisariaty, "żeby broń Boże nie jechać w ciągu tygodnia do Warszawy", że w Treblince pospiesznie budują nowe, ogromne komory gazowe, że batalion ochrony Himmlera przybył do Warszawy, a jego dowództwo wykupiło wszystkie szczegółowe plany miasta "z nowymi nazwami ulic" i że batalion ten pojutrze ...

Kolporter tych krew mrożących ostrzeżeń nie domyśla się nawet, biedaczysko, iż stał się mimowolnym narzędziem propagandy niemieckiej, dążącej do podkopania polskiego ducha oporu i walki.

Chcemy, by czytelnik nas dobrze zrozumiał; nie twierdzimy, że łapanki się skończyły; wręcz przeciwnie - twierdzimy, że łapanki jak były, tak będą, są one bowiem nieodłączną metodą germańskich rządów okupacyjnych. Ale wcale to nie znaczy, żeby "psychoza łapanek" przepajała w każdy dzień naszego tygodnia obawą. Nie stwierdzamy także, że przed łapankami nie należy ostrzegać. Ale wolelibyśmy, aby ostrzegacze działać zaczynali wtedy, gdy łapanka już się zaczęła, a nie w przewidywaniu, że ma się dopiero zacząć, albowiem cokolwiek ujemnego powiedzieć można o Niemcach - jedno im przyznać należy: umieją zachować tajemnicę i zaskoczyć przeciwnika; o przygotowaniach łapankowych wie naprzód tylko 3 - 5 kierowniczych osobistości, wykonawcy zaś dowiadują się tuż przed samą akcją. Wszelkie więc "zdradzone" terminy należy traktować bardzo ostrożnie.

Społeczeństwo polskie, tak świetnie zachowujące się w czasie samych łapanek - po łapankach rozkleiło się. Najwyższy czas na powrót do równowagi ducha. Na zaprzestanie powtarzania różnych bzdurstw. I na zaprzestanie lamentowania "na wyrost".

Protestujemy przeciwko owemu "lamentowaniu na wyrost" i wszelkiemu wróżeniu na temat nowych, niesłychanych okropności, przygotowywanych przez Niemców - nie dlatego, abyśmy sądzili, że Niemcy są niezdolni do jeszcze większych bestialstw. Nie ! Protestujemy dlatego, że codzienna polska rzeczywistość okupacyjna zawiera w sobie tyle rzeczywistych potworności, tyle przejawów niemieckiego zezwierzęcenia i podłości - że zbędna jest wszelka fantazja i wyolbrzymianie, aby przypieczętować straszliwy wyrok nad zwyrodniałym niemieckim narodem.

Wreszcie - uwaga ostatnia : Nie rozczulajmy się zbytnio nad sobą. Jest wojna. A na wojnie - jak to niedawno napisało jedno z pism tajnych - nietylko my strzelamy, ale i do nas strzelają. I od kul - giną ludzie. Ofiary ponoszone przez naród polski są ogromne, tym boleśniejsze, że krwawią i męczarnie znoszą nie sami żołnierze - lecz bezbronna ludzka rzesza, kobiety, dzieci. Zważmy jednak o ileż większe i okropniejsze byłyby straty narodu, gdybyśmy od września 1939 roku prowadzili regularną wojnę ! Przemyślmy to dobrze. Nie ma wojny bez ofiar. A wojny dzisiejsze - to wojny totalne, zaś wojna polsko-niemiecka to wojna o samoistnienie narodu polskiego, o całą naszą przyszłość. Walkę prowadzimy i prowadzić musimy bez względu na ofiary - aż do zwycięskiego końca.

Więc choć jest ciężko, choć front przebiega poprzez wszystkie polskie domy, choć większość z nas - to żołnierze z musu - trzymajmy fason żołnierski ! Nie jęczeć ! Nie biadolić ! Czuwać - tak, ale nie biegać dookoła lękliwymi oczyma ! Nerwy na wodzy !

JAK JEST Z NIEMIECKIM DYNAMIZMEM NARODOWYM ?

Najbardziej charakterystycznym rysem reżimu hitlerowskiego jest gorączkowe dążenie do skoncentrowania wszystkich Niemców w granicach Rzeszy. W tym celu już w roku 1940 zaczęła się znamienna ich emigracja z różnych krajów europejskich i osiedlanie przede wszystkim na ziemiach oderwanych od Polski i wcielonych do Rzeszy. Akcja ta leżąca w programie Hitlera, ma na celu sztuczne wzmocnienie zamierającego dynamizmu narodowego Niemiec. Sztuczne z te-

go względu, że wprawdzie liczebność narodowa w ten sposób została znacznie podniesiona, na-
tomiast wewnętrzna odporność ogromnie się osłabia. Trzeba bowiem pamiętać, że Niemcy sprowa-
dzeni z innych krajów europejskich, wychowani pod kierunkiem innych warunków oraz wpływów
cywilizacyjnych, posiadają też inną kulturę, a przede wszystkim inną strukturę obyczajową i
duchową. Sprawa dynamizmu narodowego jest oddawna przedmiotem głębokiej troski w Niemczech,
wzrosła zaś szczególnie podczas obecnej wojny, zjawiła się bowiem z jednej strony wątpliwość
czy niemieckie żądania polityczne wobec kurczenia się rozrostu ich ludności są uzasadnione,
z drugiej zaś czy po zajęciu wielu krajów europejskich, Niemcy będą mogli sprostać [illegible]
zapotrzebowaniom.

Przeobrażenia wewnętrzne narodu niemieckiego w ciągu ostatnich kilkudziesięciu [illegible]
sięgały tak głęboko, że załamywały jego dotychczasową linię rozwojową, linię rozrodczości,
szukającej w ciągu wieków ujścia w zdobyczach terytorialnych. Charakterystyczną cechą na-
rodu o naturalnej dynamice opierającej się na przyroście jest przewaga liczebna młodszych
roczników. Otóż w porównaniu z Polską Niemcy posiadają procentowo mniejszą liczbę młodzie-
ży, a większą starców, dlatego też oddawna z niepokojem patrzyli na liczebne rozrastanie się
narodów słowiańskich, kosztem germańskich i romańskich. Według ich źródeł z roku 1810 naro-
dy germańskie stanowiły 31.6 proc. ludności Europy, narody romańskie 33.7 proc., słowiańskie
34.7. W Roku 1930 Romanie mają już tylko 24.1, Germanie 30, Słowianie zaś 45.6 proc. W roku
1960 Słowianie przekroczą 50 proc. ludności Europy, a ludy germańskie spadną do 27. Silny
dynamizm narodów słowiańskich tłumaczy też obecne postępowanie Niemców w stosunku nietylko
do Polski, ale wogóle do Słowian, z wyjątkiem Słowaków i Chorwatów, którzy im się zaprzedali.
Niemcy dążą do zniemczenia narodów słowiańskich, aby tę akcję szybciej przeprowadzić stara-
ją się zniszczyć ich inteligencję sądząc, że masy są słabiej pod względem narodowym odporne
i dlatego łatwo dadzą się zgermanizować.

Ale i to nie zmieni faktu katastrofalnego kurczenia się dynamizmu narodowego Niemiec,
co stwierdzają dowody zaczerpnięte z książki R. Korherra /Volk und Raum/, iż Niemcy zbliżają
się do wzoru charakteryzującego naród zgrzybiały. Ten stan rzeczy w przyspieszonym tempie
pogarszają warunki obecne wytworzone przez wojnę i narodowy socjalizm, a obniżające kata-
strofalnie poziom moralno-etyczny Niemiec. Gdy sięgniemy na jakikolwiek odcinek życia Nie-
miec, wszędzie widać ponure liczby. Z przedwojennej mapy urodzin Niemiec wynika, że najwyż-
szą prężność ludnościową wykazywały okręgi o przewadze ludności polskiej. Na Mazurach, War-
mii i Śląsku było ponad 30 urodzin na 1.000 mieszkańców, na pograniczu 27.5, zaś w okręgu
berlińskim 12.5. Później ten stan rzeczy uległ jeszcze większemu pogorszeniu. Miasta nie-
mieckie mają naturalny przyrost ujemny. Mimo to jednak liczebność ludności stale się powię-
ksza. Tutaj właśnie szukać należy przyczyn kryzysu ludnościowego, bowiem okręgi przemysłowe
pożerają przyrost naturalny w Niemczech, a tempo industrializacji i urbanizacji powoduje
odpływ ludności do przemysłu i miast oraz wyludnianie się niemieckiej wsi. Rzesza, która
jeszcze w XIX wieku dawała poważny procent emigrantów za ocean, zmieniła się w kraj imigra-
cyjny. Nadmierne uprzemysłowienie wywołało spadek urodzin. W XIX wieku wykazują Niemcy 36.0
urodzin na 1.000, w roku 1933 mają już tylko 14.7 równając się niemal z Francją. Reżim hi-
tlerowski starał się ten stan katastrofalny zahamować, ale wyniki eugenicznych zarządzeń
są nie wielkie, a i te, które osiągnięto znikły zupełnie podczas wojny. Wojna, która umniej-
sza dynamizm każdego narodu stan eugeniki w Niemczech zupełnie pogorszyła.

Tak więc w świetle cyfr wygląda rzeczywista dynamika Niemiec. Zdają sobie z tego spra-
wę Niemcy, choć żaden z nich nie wyciągnie z tych faktów wniosku jak Haushofer, który jesz-
cze przed III Rzeszą napisał, że "nonsensem jest żądać ziemi, gdy się niema osadników".
"Nonsensem jest panować, gdy się niema spadkobierców". W hitlerowskich Niemczech te fakty
się przemilcza albo fałszuje się zestawienia statystyczne. Aby istotny stan rzeczy nie do-
szedł zaś do świadomości narodu, sprowadza się Niemców z wszystkich krajów Europy, by zalud-
nić puste tereny i udowodnić tak reklamowaną konieczność powiększenia Lebensraumu. Tymcza-
sem dziś zwłaszcza sprawa niemieckiego dynamizmu niemieckiego przedstawia się wprost ka-
tastrofalnie. Wojna pochłonęła już około 8 milionów Niemców, obniżając dynamizm narodowy
zwłaszcza, że zginął odsetek ludności zdrowej fizycznie i przewyższający moralnie tych, któ-
rzy znajdują się w partii hitlerowskiej. Biorąc zaś pod uwagę, że nastawienie ludności nie-
mieckiej sprowadzanej z innych krajów jest wobec Rzeszy w wielu wypadkach negatywne stwier-
dzić należy, że perspektywy dynamizmu niemieckiego na przyszłość przedstawiają się jeszcze
bardziej opłakanie. Nie należy się więc kłopotać tem, co zrobi ze sobą ludność w Niemczech,
gdy z obszarów po Odrę i Nissę po wojnie przyłączonych do Polski, zaczniemy wypierać wszy-
stkich Niemców poza nasze zachodnie granice. Twierdzenie, że Niemcy na ziemiach niemieckich
nie mogą się już pomieścić i dlatego życie każe im szukać "obszaru życiowego" na Wschodzie,
jest sztucznym hasłem pruskiego imperializmu, nie odpowiadającym rzeczywistości. Jeszcze
raz należy podkreślić, że niemiecki dynamizm narodowy w świetle danych statystycznych cał-
kowicie nie zgadza się z reklamą propagandy.

NA FUNDUSZ PRASY : "Pola"-50, "Gryf"-20, "Sardynka"-30, "Greta"-100 zł.

---oooOOOooo---